

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

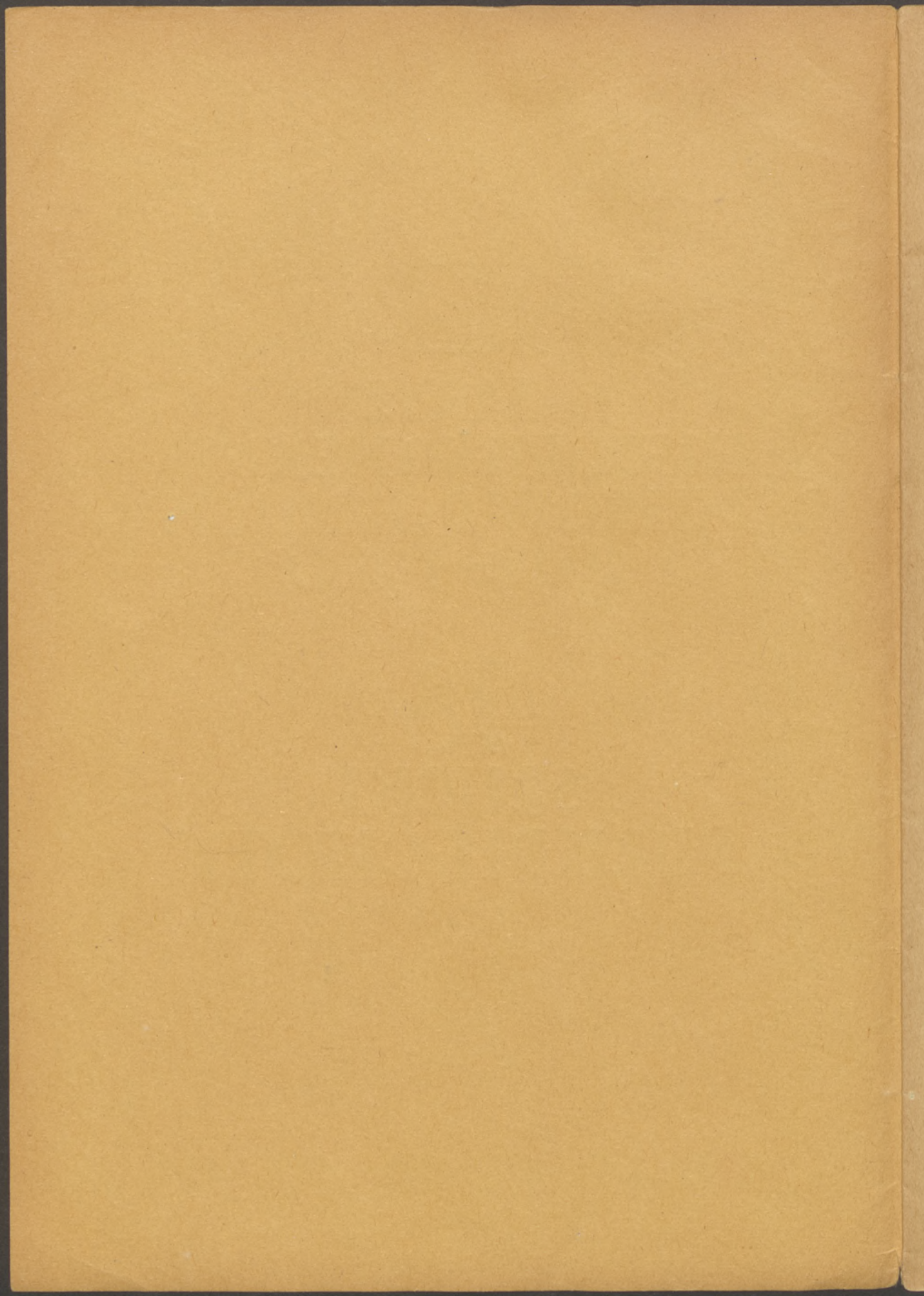
313197



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKOW POLSKICH
1918-1920**

**78
SŁUCKI
PUŁK PIECHOTY**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
78-GO SŁUCKIEGO
PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK STANISŁAW SZABŁOWSKI
i
KAPITAN FRANCISZEK SUCHOMEL

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313195

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa.

K. 328/61

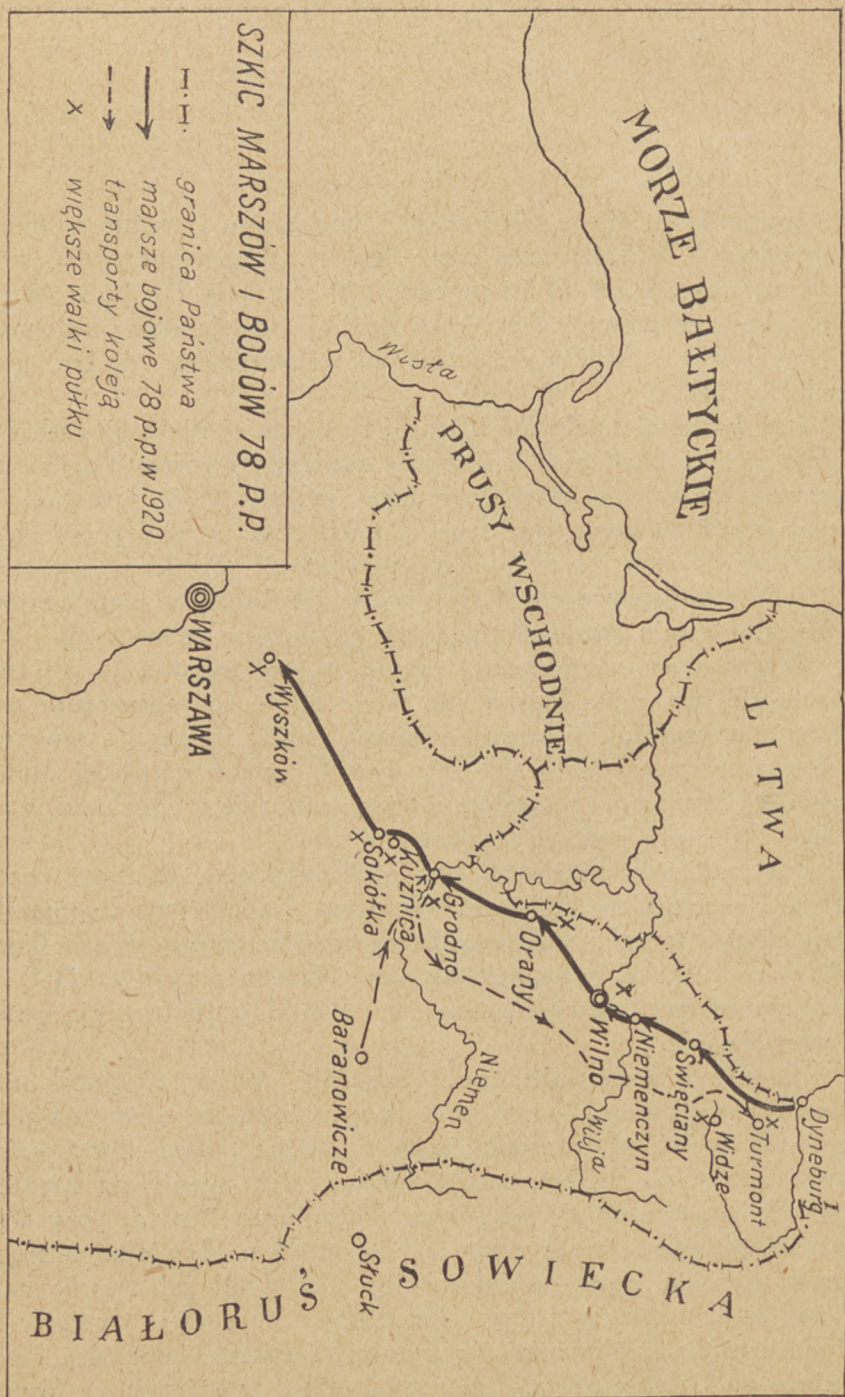
Wypadki dziejowe 1918 roku, tak doniosłe i ważne w dziejach naszych, wróciły nam niepodległość. W gruzach legły państwa zaborcze, które od lat przeszło 120 trzymały Polskę w twardej okowach niewoli. Zwycięska koalicja stawiała zwyciężonym między wielu innymi warunkami pokoju warunek: wolna, niepodległa Polska!

Uzyskanie niepodległości naszej bynajmniej nie było żadnym darem z ręki koalicji, ale krwawą zasługą Twórcy Legionów, Józefa Piłsudskiego, który świetnymi czynami oręża zadokumentał przed światem żywotność Polski. On to, widząc niechęć zaborców do wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył tajną Polską Organizację Wojskową, która do końca wojny światowej skutecznie zwalczała wpływy sił państw zaborczych.

Zrujnowana czteroletnią straszną wojną, toczoną na jej ziemiach, ale już wolna Polska, nie ma czasu na zorganizowanie się, bo od pierwszych dni swego istnienia musi walczyć z nowymi wrogami, czyhającymi na jej ziemi: we wschodniej Małopolsce z Ukraińcami, na południowym zachodzie z Czechami, a od lutego 1919 roku z Rosją sowiecką.

Na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego, obranego przez naród Naczelnikiem Państwa i Wodzem Naczelnym, tworzą się i organizują w całej Polsce oddziały zbrojne, które od razu biorą udział w walkach, a poparte zapalem Narodu przysparzają Państwu jedno zwycięstwo za drugim. Wśród walk urastają pułki i całe dywizje.

Jeszcze w końcu 1918 roku oddziały wojsk okupacji niemieckiej nie cofnęły się z północno-wschodnich ziem naszego Państwa, a już od wschodu zaczął zagrażać Polsce nowy wróg: Rosja sowiecka. By ochronić Polaków i ich mienie na kresach wschodnich, tworzy się na rozkaz Naczelnego Wodza, przy wydatnem poparciu miejscowego społeczeństwa, dywizja, nosząca nazwę dywizji litewsko-białoruskiej. W skład jej weszły najpierw trzy, a potem cztery dwupułkowe brygady; dywizja ta wydzieliła z siebie później 2-ą dywizję litewsko-białoruską. Powstające pułki otrzymywały nazwy od miast, w których się formo-



waty. Żołnierze tych dywizyj to ochotnicy z dawnej „Samoobrony Litwy i Białorusi“, emigranci, członkowie bylej Polskiej Organizacji Wojskowej, a później rekruci, wzięci z poboru.

Gdy wojsko nasze pod dowództwem Naczelnego Wodza oswobodziły Białystok, Lidę, Wilno, Słuck, Baranowicze, Grodno i Mińsk, ludność tych miast poczęła garnąć się ochoczo do szeregów tworzącej się armji narodowej i udzieliła wybitnej pomocy materialnej śpiesznie formowanym oddziałom.

Tak powstały pułki: suwalski, kowieński, białostocki, grodzieński, wileński, miński, nowogrodzki, lidzki i najmłodszy z pośród nich słucki pułk strzelców, — obecnie 78-y pułk piechoty.

Pułki te z braku czasu nie mogły się zorganizować i wyszkolić należycie, gdyż odrazu musiały iść w pole, by krwią okupić i przypieczętować wyzwolenie swoich ziem z obcego najazdu.

POWSTANIE BATALJONU ZAPASOWEGO SŁUCKIEGO PUŁKU STRZELCÓW

W pierwszych dniach lutego 1920 roku został na rozkaz dowódcy Okręgu Generalnego — Grodno, zorganizowany w Baranowiczach „Baon Zapasowy Słuckiego Pułku Strzelców“ pod dowództwem podpułkownika Szymanowicza-Szymańskiego.

Z bataljonu tego sformował się później słucki pułk strzelców.

Zawiązkiem bataljonu zapasowego było kilku oficerów i kilkudziesięciu szeregowych, przydzielonych z różnych pułków dywizji litewsko-białoruskiej.

W czasie od 1 do 19 lutego 1920 roku przybyli do bataljonu zapasowego rekruci rocznika 1901 z Powiatowych Komend Uzupełnień: Płock, Warszawa, Łódź i Mińsk-Mazowiecki.

Zorganizowano trzy kompanje zapasowe, które przystąpiły do wytężonego szkolenia młodego rekruta. Wybitnej pomocy w tym kierunku udzieliła szkoła podchorążych, przybyła ona w tym celu na krótki czas do bataljonu zapasowego z Poznania.

POWSTANIE SŁUCKIEGO PUŁKU STRZELCÓW

Na rozkaz ministra spraw wojskowych z bataljonu zapasowego słuckiego pułku strzelców w Baranowiczach, został sformowany w dniu 10 kwietnia 1920 roku słucki pułk strzelców w składzie dwóch bataljonów po cztery kompanje strzeleckie i kompanji technicznej.

Pierwszym dowódcą pułku został mianowany podpułkownik Januszewski *), dowódcami bataljonów: kapitan Kropielnicki i kapitan Płaskowicki.

Na wiadomość o sformowaniu się słuckiego pułku strzelców starosta ziemi słuckiej, pan Grabowski, nadesłał do pułku depeszę następującej treści:

Miasto Słuck i cały nasz powiat szczyć się z utworzenia pułku tej nazwy. Ślemy pułkowi serdeczne powitania i gorące życzenia laurów zwycięskich w bojach z wrogami ku chwale Ojczyzny. Przystąpiliśmy do zbierania ofiar na sztandar pułkowy i orkiestrę. Myśli nasze i serca nasze będą zawsze z Wami.

Niestety, radość i duma mieszkańców ziemi słuckiej z powodu utworzenia pułku, noszącego nazwę ich powiatu, miały się z czasem przemienić w ból obustronny, gdyż na podstawie traktatu, zawartego po skończonej wojnie między Polską a Rosją, śliczna i bogata ziemia słucka znalazła się poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

W Baranowiczach pułk przebywał do końca kwietnia 1920 roku, wykorzystując czas na energiczne szkolenie i dalszą organizację.

W dniu 29 kwietnia 1920 roku pułk wyjechał do Grodna, gdzie przebywał do końca maja 1920 roku, pełniąc w twierdzy uciążliwą służbę wartowniczą i szkoląc w dalszym ciągu młodego rekruta. Tu powstały dwie kompanie karabinów maszynowych, po jednej na każdy bataljon, oraz pluton łączności. Dowództwo pułku objął major Karol Hausser.

Dnia 31 maja 1920 roku słucki pułk strzelców wyjechał na linię demarkacyjną polsko-litewską do dyspozycji dowódcy 7-ej armii.

Zaznaczyć należy, że gdy Wojsko Polskie walczyło już od lutego 1919 roku z wojskami rosyjskimi, Litwa jakkolwiek dotychczas nie rozpoczęła jeszcze jawnych kroków wojennych przeciw Polsce, zmobilizowała swoje siły zbrojne i trzymała je w stanie zbrojnego pogotowia na granicy litewsko-polskiej.

Rzeczpospolita Polska była tem samem zmuszona uszczuplić swoje siły na froncie rosyjskim i wyciągniętymi z niego oddziałami obsadzić pogranicze polsko-litewskie.

POBYT PUŁKU NA LINII DEMARKACYJNEJ POLSKO-LITEWSKIEJ

Natychmiast po przybyciu na linię demarkacyjną Słucki pułk strzelców zluzował oddziały 29-go pułku strzelców kaniow-

*) Zginął później bohaterską śmiercią pod Lidą.

skich i objął odcinek szerokości 70 kilometrów od jeziora Taurogina aż do twierdzy Dyneburga, pełniąc ciężką służbę ubezpieczeń linii demarkacyjnej polsko-litewskiej.

Dowódca pułku objął dowództwo tak zwanej grupy „Turmont“, w której skład, prócz słuckiego pułku strzelców, weszły: załoga twierdzy Dyneburga, jedna bateria 8-go pułku artylerji polowej i pociąg pancerny „Mściciel“.

Przez cały czas pobytu pułku na linii demarkacyjnej polsko-litewskiej z obu stron nie było żadnych działań wojennych; czas upływał na służbie wartowniczej i zwiadowczej, kończącej się tu i ówdzie drobną strzelaniną.

OFENSYWA ROSYJSKA I ZDRADA LITWINÓW

W dniu 4 lipca 1920 roku Rosjanie rozpoczęli generalną ofensywę na froncie północnym, zmuszając olbrzymią przewagą liczebną 1-ą armję polską do ustąpienia z pozycyj zajmowanych przez nią dotychczas. Wskutek tego 7-a armja, w której skład wchodziła 2-a dywizja litewsko-białoruska, a z nią słucki pułk strzelców znalazła się w wygiętym na sto kilkadziesiąt kilometrów klinie, opartym z północy i północnego wschodu o linię demarkacyjną polsko-litewską i zacieśniającym się wskutek cofania jednostek 1-ej armji, walczących na froncie rosyjskim.

W tym ciężkim momencie zdrada Litwinów, którzy dotychczas zachowywali się względem polskich oddziałów neutralnie, a z chwilą rozpoczęcia ogólnej ofensywy rosyjskiej na froncie północnym wystąpili przeciw nam orężnie, uczyniła wręcz rozpaczliwem położenie 7-ej armji, zmuszonej walczyć czołowo z Rosjanami i zabezpieczać tyły przed Litwinami. Wypadki te zmusiły 7-ą armję do opuszczenia obszaru na północ od miasta. Widząc, że Słucki pułk strzelców odszedł z linii demarkacyjnej na front rosyjski, i tam młodzi, niedoświadczeni jeszcze bojowo żołnierze otrzymali pierwszy chrzest bojowy.

CHRZEST BOJOWY II BATALJONU.

MICHAŁOWO — WILAŃCE — NOWA DEREWNIA

Na podstawie rozkazu dowódcy grupy „Turmont“ II bataljon zwija w dniu 6 lipca swoje ubezpieczenia na linii demarkacyjnej od stacji kolejowej Turmont do Dyneburga i odjeżdża pociągiem do stacji Ignalino. Twierdza Dyneburg, na podstawie rozkazu zostaje oddana sprzymierzonym z Polską łotewskim władzom wojskowym.

Po osiągnięciu stacji kolejowej Ignalino bataljon przechodzi marszem pieszym w kierunku miasteczka Widze z zadaniem obsadzenia linii dawnych okopów niemieckich. Podczas marszu II bataljon napotyka cofające się dwa bataljony 33-go pułku piechoty, od których dowiaduje się, że Widze zajęli Rosjanie, oraz że most na rzece Dziśnie został spalony. Obecny przy II bataljonie dowódca grupy „Turmont“ decyduje się wobec tego bronić rzeki Dziśny na odcinku od jeziora Dżisna do miasteczka Mielęgniany II bataljonem, pozostawiając w odwodzie dwa bataljony 33-go pułku piechoty we wsi Michałowo. Odcinek ten został obsadzony w dniu 7 lipca wieczorem.

Nazajutrz Rosjanie, rozporządzając miażdżącą przewagą sił, gdyż zgrupowali na tym odcinku frontu oddziały swej 4-ej armji i korpusu konnego, rozpoczęli natarcie wzdłuż traktu Widze — Ignalino przy udziale artylerji i karabinów maszynowych. Młody żołnierz II bataljonu spoglądał śmiało na nacierające na jego stanowiska tyraljery wroga. Dopuściwszy nieprzyjaciela bliżej, powitał go tak morderczym ogniem, że wróg cofnął się w popłochu, zaściełając obficie trupami pobojuwisko. Nadciągnęły jednak nowe oddziały rosyjskie. Nieprzyjaciel podjął natarcie po raz drugi. Uderzenie było tak silne, że pod ciosami wroga 6-a i 7-a kompanje zaczęły stopniowo ustępować. Rzucony z odwodu do przeciwnatarcia bataljon 33-go pułku piechoty również nie mógł stawić skutecznie czoła sile liczebnej i ogniowej nieprzyjaciela i wkrótce dołączył do cofających się kompanij; odwrót bataljonu wobec przewagi wroga był koniecznością.

W tym samym czasie na znajdujące się na skrajnem lewym skrzydle bataljonu 5 i 8 kompanje, napierane z frontu przez oddziały piechoty, kawalerja nieprzyjacielska przypuściła potężną szarżę, uderzając z boku. Po rozpaczliwej obronie obie kompanje zginęły w masie nieprzyjacielskiej, przepadając bez wieści. Oddziały te nie wróciły już więcej do pułku.

W związku z tym bojem, podkreślić należy bohaterskie zachowanie się przez cały czas walki 1-ej baterji 8-go pułku artylerji polowej, przydzielonej do II bataljonu. Bateria ta zwalczała bardzo skutecznie nacierające na bataljon pułki piechoty rosyjskiej i kawalerji. W chwili ogólnego szturmu pozostała na pozycji aż do końca, prażąc wroga kartaczami na najbliższą odległość i umożliwiając wycofanie się ocalałej połowie bataljonu.

Podczas marszu odwrotowego oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej, szarżowały kilkakrotnie II bataljon, jednakże bezskutecznie. Szarża dwóch szwadronów kawalerji rosyjskiej, podjęta

na straż tylną bataljonu, koło wsi Kukiszki, załamała się w jej ogniu na bardzo bliską odległość. Stało się to dzięki przytomności umysłu porucznika Łabińskiego, adjutanta pułku, który w porę uruchomił karabiny maszynowe. Obydwa nacierające szwadrony pokryły pole trupami i wnet zostały rozbite.

Następną pozycję obronną bataljon zajął po obu stronach traktu Widze — Nowe Święciany koło wsi Wilancy i tam przencował. Bataljony 33-go pułku piechoty obsadziły drugą linię koło wsi Nowa Derewnia.

Na północ od zajętej linii obronnej w rejonie wsi Daugieliszki znajdował się I bataljon białostockiego pułku strzelców. Podporucznik Regini z jednym plutonem słuckiego pułku strzelców, wysłany dla nawiązania łączności, napotkał na drodze Wilance — Daugieliszki silne oddziały rosyjskie w składzie trzech broni. Nieprzyjaciel przygotowywał się właśnie do natarcia na Wilance. Podporucznik Regini wysłał łącznika z meldunkiem, ale będąc pewnym, że meldunek nie zdąży na czas zawiadomić bataljon o grożącym mu niebezpieczeństwie, nie bacząc na liczebną przewagę wroga, uderzył nań swym plutonem. Wywiązała się nierówna walka, podczas której cały pluton podporucznika Reginiego, bohatersko walcząc na białą broń do ostatka, legł pokotem na polu. Podporucznik Regini, cięty kilkakrotnie szablą kozacką, dostał się ranny do niewoli *).

Podczas walki plutonu podporucznika Reginiego krańcowe placówki bataljonu zameldowały, że nieprzyjaciel obchodzi jego skrzydła. Nastąpiło natarcie nieprzyjaciela przy współudziale artylerji z jednoczesnem obejściem obu skrzydeł II bataljonu. Pozycja była niemożliwa do utrzymania — bataljon wycofał się na swoją drugą linię.

Nieprzyjaciel, idąc wślad za cofającym się bataljonem, natarł na wieś Nową Derewnię i tu jednak napotkał zacięty opór. Bataljon II odpierał natarcie wroga od rana do godziny 15. Tymczasem inne oddziały nieprzyjacielskie zajęły już Stare Święciany. Cała grupa, w której skład wchodził II bataljon, znalazła się bez łączności z sąsiadami, mając zagrożone tyły; nadto zaczęła odczuwać brak amunicji. Położenie to zmusiło grupę do dalszego odwrotu wzdłuż toru kolejowego Święciany — Wilno. Koło Czerwonego Dworu grupa otrzymała, a z nią II bataljon, rozkaz przejścia do dyspozycji dowódcy IV brygady litewsko-białoruskiej do Niemenczyna, dokąd przybyła dnia 15 lipca o godzinie 3 rano.

*) Po kilku tygodniach udało mu się zbiec i powrócić do pułku.

WALKI ODWROTOWE I BATALJONU. BÓJ POD KOZACZYZNĄ.

I bataljon słuckiego pułku strzelców pozostawał na linii demarkacyjnej polsko-litewskiej do dnia 7 lipca. Z chwilą odejścia II bataljonu w okolice Ignalina, 2-a kompanja słuckiego pułku strzelców, stojąca w odwodzie I bataljonu, została skierowana do wsi Dogomoły celem utrzymania łączności z II bataljonem. Kompanji tej jednak nie dane było spełnić swego zadania, gdyż podczas marszu została otoczona i uwięziona przez Litwinów. Tu więc po raz pierwszy żołnierz słuckiego pułku strzelców odczuł na sobie boleśnie zdradę Litwinów, którzy wszczęli działania wojenne przeciwko Polsce bez wypowiedzenia wojny. Żołnierz polski, szykując się do walki z jednym wrogiem jawnym, wpadł w sidła drugiego skrytego, by w niewoli żałować gorzko swej dobrej wiary w neutralnego sąsiada.

W dniu 7 lipca I bataljon zwija swoje czaty na linii demarkacyjnej i rozpoczyna odwrót na Święciany. Po przejściu stacji kolejowej Ignalino bataljon otrzymał rozkaz obsadzenia linii jezior Szwinta — Dzisna. W wykonaniu tego rozkazu bataljon maszeruje o godzinie 1 dnia 9 lipca do wsi Kozaczyzna, przy zbliżaniu się do niej został silnie ostrzelany ogniem karabinów maszynowych i piechoty nieprzyjacielskiej. Bataljon rzucił się do przeciwnatarcia na lewe skrzydło atakującego nieprzyjaciela, a wspierany skutecznie ogniem własnych karabinów maszynowych przeprowadził szturm i wyparł wroga z silnie obsadzonych pozycji, zadając mu ciężkie straty. Nieprzyjaciel pozostawił na pobojożywie przeszło 70 zabitych i rannych.

Podczas tej walki odznaczył się wybitnie podporucznik Dworski. Oto, gdy w krytycznym momencie natarcia jeden z karabinów maszynowych, którymi dowodził, zaciął się, a cała obsługa karabinu należycie niewyszkolona stanęła bezradnie, podporucznik Dworski podbiegł do karabinu, szybko usunął zacięcie, uruchomił go i trzymał nieprzyjaciela pod bardzo celnym, morderczym ogniem aż do chwili, gdy stracił przytomność wskutek upływu krwi z ciężkiej rany otrzymanej w nogę. Czynem tym podporucznik Dworski umożliwił bataljonowi przeprowadzenie natarcia łatwiej i bez większych strat, oraz podniósł ducha młodego żołnierza, który już żałamywał się w bardzo silnym ogniu nieprzyjaciela.

Dnia 9 lipca o godzinie 8 bataljon otrzymał od dowódcy 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej rozkaz wycofania się w kierunku na stację kolejową Ignalino, gdzie obsadził nową pozycję obronną. Jednakże w nocy z 9 na 10 lipca z powodu zajęcia Nowych Świę-

cian przez Rosjan zmuszony był cofać się dalej. Wysłany do 1-ej kompanji goniec z rozkazem zwinienia pozycji i dołączenia w marszu do bataljonu nie dotarł do niej na czas, gdyż kompanja już przedtem została zaatakowana i otoczona przez wielki oddział rosyjskiej kawalerji. Zaginęła bez wieści i nie wróciła już więcej do pułku.

Pozostałe 3-a i 4-a kompanje I bataljonu dotarły do stacji kolejowej Święciany, gdzie zostały przydzielone do I bataljonu białostockiego pułku strzelców. Po dojściu do Podbrodzia kompanje te skierowane do Niemenczyna, w dniu 13 lipca dołączyły do pułku.

Straty pułku, poniesione w dotychczasowych bojach były nader ciężkie: 9 oficerów i około 600 szeregowych w zabitych, rannych i zaginionych. Ta olbrzymia cyfra strat jest wymownym dowodem podjętych przez pułk wysiłków i ciężkich walk, jakie młody słucki pułk strzelców stoczył w bardzo trudnych warunkach. Pułk, rzucony po raz pierwszy w wir bitew podczas generalnej ofensywy Rosjan musiał, wobec olbrzymiej przewagi liczebnej wroga, stoczyć szereg ciężkich, ofiarnych walk odwrotowych. Bezimiennie mogiły żołnierzy słuckiego pułku strzelców, rozsiane po polach i lasach Wileńszczyzny, świadczą o bogatej daninie krwi i życia, złożonej w ofierze Ojczyźnie w Jej obronie przez żołnierza słuckiego pułku. Niestety, mimo swej ofiarności i niewymownych trudów, żołnierz polski wobec przewagi wroga musiał się z rozpaczą w sercu cofać coraz dalej przed hordami najeźdźców.

DALSZE WALKI ODWROTOWE PUŁKU.

W dniu 13 lipca słucki pułk strzelców w składzie jednego bataljonu odszedł do Wilna do dyspozycji dowódcy 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej za wyjątkiem 3-ej i 4-ej kompanij, które w Niemenczynie rozkazem dowódcy IV brygady litewsko-białoruskiej zostały przydzielone taktycznie do białostockiego pułku strzelców. Kompanje te osiągnęły wraz z białostockim pułkiem strzelców w dniu 14 lipca Werki pod Wilnem, a po zajęciu Wilna przez Rosjan, z powodu odcięcia im dróg odwrotowych, musiały razem z białostockim pułkiem strzelców przejść na teren Litwy. Na podstawie umowy, zawartej między dowódcą grupy polskiej a szefem sztabu armji litewskiej, Litwini zgodzili się przepuścić białostocki pułk strzelców do Polski wzdłuż swojej południowej granicy. Cała grupa polska miała złożyć na czas przemarszu przez

Litwę broń na wozy i maszerować za wozami. Umowę tę, jak zwykle, Litwini złamali, gdyż w majątku Giejszyszki pod Mejszagolą zmówieni z Litwinami Rosjanie napadli na niespodziewający się niczego pułk. Jednakże drogo okupili chęć rozbicia go, gdyż w ogniu białostockiego pułku strzelców, dwóch kompanij słuckiego pułku strzelców i dwóch kompanij lidzkiego pułku strzelców — jeden szwadron szarżującej kawalerji rosyjskiej został zniesiony. Rosjanie, jak również eskorta litewska pozostawili odtąd grupę w spokoju. Po trzech dniach dalszego marszu, obie kompanje słuckiego pułku wraz z białostockim pułkiem strzelców, o głodzie, wyczerpane do ostatka przybyły w dniu 18 lipca do miasteczka Kronie nad Niemnem i tam zostały ostatecznie rozbrojone i internowane przez Litwinów.

Zorganizowany w Niemenczynie z resztek pułku jeden bataljon skierowany na linję Lachowicze — Słomianka, zajął tam stanowiska obronne, poczem wycofał się na Landwarowo i tu został przydzielony do grupy pułkownika Zawistowskiego. Po przejściu Oran resztki pułku skierowano do Grodna.

OBRONA GRODNA.

Słucki pułk strzelców organizuje się ponownie w Grodnie w jeden bataljon o trzech kompanjach i jednym plutonie karabinów maszynowych.

W dniu 19 lipca Rosjanie po sforsowaniu Niemna w rejonie miasteczka Hoży rozpoczęli natarcie na Grodno. Rozporządzając znaczną przewagą liczebną i uderzywszy niespodziewanie, zajęli forty grodzieńskie. Słucki pułk otrzymał rozkaz uderzenia na prawe skrzydło nieprzyjaciela, na odcinku między stacją kolejową a koszarami bataljonu zapasowego grodzieńskiego pułku strzelców. Natarcie to wobec przewagi nieprzyjaciela oraz braku poparcia ogniem karabinów maszynowych i artylerji nie udało się. Nieprzyjaciel zmusił bataljon do wycofania się i obsadzenia dworca kolejowego oraz ulic do niego prowadzących. W tem położeniu bataljon bronił dworca kolejowego do godziny 17. Po zajęciu przez nieprzyjaciela mostu drewnianego na Niemnie bataljon wycofuje się krok za krokiem, ostrzeliwując nieprzyjaciela, w kierunku na most kolejowy, przez który przechodzi, jako ostatni oddział polski. Na zachodnim brzegu Niemna bataljon osłania załadowanie czołgów, poczem zajmuje pozycję obronną pod Piłsudami *) po obu stronach toru kolejowego. O godzinie 5 rano dnia

*) Wówczas Kielbasin.

20 lipca bataljon odmaszerowuje na rozkaz dowódcy 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej przez Kuźnicę i Kamionkę Nową do Sokółki, dokąd przybywa dnia 21 lipca.

PRZYBYCIE DO PUŁKU III BATALJONU.

W dniu 20 lipca przybywa do Sokółki bataljon marszowy w składzie trzech kompanij strzeleckich i jednej kompanji karabinów maszynowych.

Bataljon ten został sformowany w Kielcach z kompanij marszowych 26-go pułku piechoty, 2-go i 4-go pułków piechoty legjonów. Był to III bataljon śluckiego pułku strzelców.

Z resztek I i II bataljonów sformowano w Sokółce jedną kompanję i wcielono ją do III bataljonu, jako czwartą kompanję strzelecką pod nazwą 1-ej kompanji.

Odtąd działalność III bataljonu nawiązała niejako przerwana nie tradycji bojowej śluckiego pułku strzelców.

WALKI III BATALJONU POD KUŹNICĄ I SOKÓŁKĄ. BOHATERSKI CZYN PODCHORAŻEGO OTTO.

Od dnia 23 lipca III bataljon śluckiego pułku strzelców wszedł w skład grupy pułkownika Zawistowskiego i stanął w Sokółce jako odwód grupy.

W dniu 25 lipca kompanje 10-a i 11-a zostały wysłane z czołgami z zadaniem towarzyszenia im i osłony w marszu z Sokółki do Kuźnicy. Niedaleko od tej miejscowości czołgi zaatakował nieprzyjaciel w składzie trzech broni. Kompanje, wspomagane ogniem czołgów, odbiły natarcie nieprzyjaciela, pripraviając go o krwawe straty. W wirze walki podchorąży Aleksander Otto, rzucił się z jednym plutonem 11-ej kompanji samorzutnie do przeciwnatarcia i przeprowadził je z takim rozmachem i brawurą, że dotarł ze swym plutonem aż do stanowisk nieprzyjacielskiej artylerji i zmusił wroga do sromotnej ucieczki. Zwycięski pluton zagarnął jedno działo szybkostrzelne, jeden karabin maszynowy, 20 karabinów ręcznych oraz 20 jeńców. Nieprzyjaciel nie usiłował już więcej zastępować drogi kompanjom, które bez dalszej walki odstawiły czołgi do Kuźnicy.

Dzień 26 lipca na pamiątkę bohaterskiego czynu podchorążego Aleksandra Otto 78-y pułk piechoty corocznie obchodzi uroczystie, jako dzień swojego święta pułkowego.

W dniu 26 lipca kompanje 1-a i 9-a obsadziły odcinek od toru kolejowego do Nowej Kamionki. Kompanje 10-a i 11-a pozostały w odwodzie. O godzinie 14, po nadejściu swych sił głównych, nieprzyjaciół rozpoczął przeważającymi siłami natarcie na pozycje bataljonu, a nie bacząc na straty i rzucając w bój kilkakrotnie coraz to nowe oddziały, zmusił wkońcu bataljon do wycofania się; Sokółka wpadła w ręce nieprzyjaciela. W krwawym boju pod Sokółką zginęli śmiercią walecznych: podporucznik Jan Topoliński, podporucznik Bolesław Kozłowski i przeszło 50 szeregowych; ciężko ranny podchorąży Kuczkowski pozostał na placu boju z kilkunastu rannymi szeregowymi i wraz z nimi dostał się do niewoli. W czasie odwrotu podporucznik Henryk Ejzert wraz z 20 szeregowymi wpadł na nieprzebyte bagna, które uniemożliwiły mu odwrót. Przenosząc śmierć ponad niewolę, zginął wraz ze wszystkimi żołnierzami, bohatersko walcząc do ostatka.

BÓJ POD CZARNOWEM I BYKAMI.

Podczas dalszego odwrotu bataljon zajmował kolejno stanowiska obronne w rejonie Chwasty, Żółtki, nad rzeczką Czaplińską i nad Narwią.

Po sforsowaniu przez nieprzyjaciela rzeki Narwi bataljon wycofał się przez Gajki na Lachy, a stąd przez Wypychy na Czarnowo — Byki. O godzinie 14 rozpoczęło się natarcie nieprzyjaciela, najpierw na stanowiska 10-ej kompanji, potem na pozycje całego bataljonu. Przeciwnik maszerował całymi kolumnami po obu stronach toru kolejowego, rozwijając się dopiero z odległości 800 metrów. Dopuszczony jednak na najbliższą metę, załamał się w celnym ogniu bataljonu i wycofał się, ponosząc bardzo wielkie straty. Ponowne natarcie Rosjan, w związku z ogólnym położeniem zmusiło bataljon do odwrotu, podczas którego zginęli podchorąży Zacharzewski i około 20 szeregowych.

Bataljon wycofał się przez Jabłonkę, Ostrów — Komorowo na wieś Jaszczołty.

W dniu 6 sierpnia w Jaszczołtach sformowana została z resztek bataljonu jedna kompanja. Kompanja ta obsadziła dwoma plutonami pozycje na północ od Jaszczołt, podczas gdy trzeci pluton osłaniał artylerję w samej wsi. Mimo wycofania się sąsiednich oddziałów kompanja trzymała wieś, a po oskrzydleniu jej zdążyła wycofać się dzięki współdziałaniu pociągu pancernego „Mściciel” i obsadzić teren na zachód od Jaszczołt.

W dniu 7 sierpnia kompanję zluzował 41-y suwalski pułk piechoty.

MARSZE I BOJE BATALJONU DETASZOWANEGO SŁUCKIEGO PUŁKU STRZELCÓW.

Po wyjeździe słuckiego pułku strzelców do Grodna dowództwo bataljonu zapasowego słuckiego pułku strzelców objął kapitan Sypniewski. Od dnia 20 maja do 1 lipca bataljon zapasowy wystawiał placówki i posterunki na linii dawnych okopów niemieckich i na drogach na wschód od Baranowicz z zadaniem przytrzymywania dezertarów i oddziałów luźnych oraz kierowania uchodźcami.

W końcu czerwca bataljon zapasowy utracił łączność z pułkiem w polu, został podporządkowany, jako bataljon detaszowany dowództwu 4-ej armji i obsadził okopy niemieckie od toru kolejowego przy miasteczku Kroszyn do wsi Darewo. Wówczas bataljon składał się z trzech kompanij strzeleckich i jednej kompanji karabinów maszynowych; dowódcą bataljonu był porucznik Białobrzeski. W dniu 18 lipca z powodu zagrożenia Baranowicz od północy bataljon otrzymał rozkaz opuścić pozycję i maszerować na Słonim. Podczas marszu późnym wieczorem z 18 na 19 lipca bataljon został zaalarmowany strzelaniną na torze kolejowym Lida—Baranowicze w pobliżu wsi Bałabanowicze. Wysłana w tym kierunku kompanja strzelecka z karabinami maszynowymi pod dowództwem podporucznika Łyżwy zastała na torze transport kolejowy, wiozący z Lidy do Słonima szwadron zapasowy jednego z pułków ułanów, opadnięty przez kawalerję rosyjską. Kompanja rzuciła się na wroga, oswobodziła transport, umożliwiła jego odjazd i wśród utarczek z nieprzyjacielską kawalerją dołączyła do bataljonu we wsi Derewnia. Wczesnym rankiem dnia 19 lipca bataljon, maszerując przez Obóz Ćwiczeń — Leśna do wsi Tartak, został napadnięty w lesie przez przeważającą liczebnie kawalerję i piechotę rosyjską. Nieprzyjaciel starał się odciąć bataljonowi drogę odwrotu na zachód. Wywiązał się kilkogodzinny bój, zakończony krwawymi stratami wroga, przełamaniem jego szyku i wywalczeniem sobie drogi odwrotu na Słonim. Podczas tej walki zginął śmiercią walecznych podporucznik Aleksander Łyżwa a z nim dwóch podoficerów i przeszło 20 szeregowych; kilkunastu rannych wpadło w ręce nieprzyjaciela. Wśród ciągłych utarczek i w ścisłej styczności z nieprzyjacielem w dalszym marszu bataljon przybył wieczorem do Słonima, gdzie został przydzielony, jako bataljon detaszowany słuckiego pułku strzelców, do 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej.

W nocy z dnia 19 na 20 lipca wyruszył bataljon do Wołkowyska, a stąd w kierunku na Mosty nad Niemnem, i tam otrzy-

mał rozkaz obsadzenia i utrzymania za wszelką cenę folwarku Nowiny. Wśród zaciętych walk i w bardzo silnym ogniu artylerji nieprzyjacielskiej mimo wycofania się w nocy dnia 21 lipca sąsiadującego z bataljonem 54-go pułku piechoty, bataljon trzymał w bardzo ciężkich warunkach do dnia 24 lipca, godziny 16, folwark Nowiny, skąd z rozkazu dowódecy dywizji wyruszył w kierunku na Pieski. Pod Pieskami bataljon wziął udział w torowaniu dywizji drogi odwrotu na zachód. Akcja ta udała się, bataljon jednak poniósł podczas boju krwawe straty, pozostawiając na pobojowisku kilku podoficerów i przeszło 20 szeregowych zabitych. W dniu 25 lipca po dojściu do miasteczka Rosi 1-a dywizja litewsko-białoruska zastała drogę odwrotu ponownie zamkniętą przez Rosjan, którzy już przedtem przygotowali okopy nad rzeką Rosią. Maszerująca kolumna została w miasteczku ostrzelana ogniem artylerji i karabinów maszynowych. Wówczas bataljon rozwinął się w bardzo silnym ogniu i ruszył do natarcia. Kompanja karabinów maszynowych pod dowództwem podporucznika Ziemby, wysłana na osłonę własnej artylerji, która zajęła stanowiska ogniowe w pierwszej linji piechoty, dwukrotnie w nader trudnych warunkach rozbiła ogniem natarcie nieprzyjacielskiej piechoty, podchodzącej już pod armaty polskie. Po czterogodzinnym ciężkim boju oddziały nasze przebiły się przez linje nieprzyjaciela i pomimo nieustannego ognia nieprzyjacielskiego wywalczyły sobie odwrót. W tym krwawym boju padło kilkudziesięciu szeregowych bataljonu, a rany odnieśli podporucznik Dowbór, plutonowi: Kolacz i Wroński oraz kilkudziesięciu szeregowych. W pewnym momencie walki jedna z kompanji bataljonu z patrolem ułanów wzięła do niewoli 12 kozaków i zdobyła karabin maszynowy z taczanka.

Po stoczeniu tego boju bataljon cofał się związany ciągłemi walkami z awangardą nieprzyjaciela, brnął przez palące się lasy, przez głębokie piachy i przebywał wbród rzeki, kierując się na miasteczko Horodek, a stąd w nieustannych bojach na wieś Narrew nad Narwią. Podczas przechodzenia wbród Narwi bataljon poniósł bardzo ciężkie straty. Zdziętkowany w ciężkich, ofiarnych bojach odwrotowych bataljon stracił swą organizacyjną spoiistość, a jego resztki odeszły z rozkazu dowódcy 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej przez Bielsk-Podlaski, Szepietowo do Ostrowi-Mazowieckiej. Zdolnych do walki szeregowych przydzielono do Nowogródzkiego pułku strzelców, oficerów zaś oraz rannych i chorych szeregowych odesłano do nowoformującego się śluckiego pułku strzelców w Kaliszu.

DAJSZE REORGANIZACJE PUŁKU.

Dnia 8 sierpnia słucki pułk strzelców z powodu bardzo dużych strat i niemożliwości reorganizacji w polu rozwiązano na podstawie rozkazu dowódcy 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Szeregowi w liczbie 136 zostali wcieleni do kowieńskiego pułku strzelców, oficerowie zaś i funkcyjni odjechali do bataljonu zapasowego słuckiego pułku strzelców, który w tym czasie przebywał w Kaliszu.

W sierpniu 1920 roku na rozkaz Dowództwa Okręgu Generalnego — Łódź, słucki pułk strzelców w Kaliszu został sformowany ponownie.

Jednocześnie na rozkaz Naczelnego Wodza formował się drugi słucki pułk strzelców w Modlinie.

Rozkazem Naczelnego Dowództwa organizację pułku w Kaliszu wstrzymano, natomiast stworzono z niego jeden bataljon, który wszedł w skład pułku, sformowanego w Modlinie, pod nazwą III bataljonu.

Z wiosną 1921 roku słucki pułk strzelców przemianowany został na 78-y pułk piechoty i od tej pory wszedł w skład 20-ej dywizji piechoty.

Po czasowym postoju w Warszawie, później w Maleczy, 78-y pułk piechoty przybył w lipcu 1921 roku do Baranowicz, jako do swego stałego miejsca pobytu.

CHORAGIEW 78-go PUŁKU PIECHOTY.

W dniu 1 czerwca 1925 roku pułk otrzymał chorągiew, ofiarowaną mu przez mieszkańców ziemi Baranowickiej.

Wręczenia pułkowi chorągwi dokonał uroczystie w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej generał dywizji Żeligowski.

W roku 1925 Ministerstwo Spraw Wojskowych ustaliło dzień święta pułkowego na 26 lipca, t. j. w rocznicę bohaterskiego czynu podhorażego Aleksandra Otto pod Kuźnicą.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|-----------------------------|----------------------------|
| 1) ppor. Ejzert Henryk. | 4) ppor. Topoliński Jan |
| 2) ppor. Kozłowski Bolesław | 5) podchorąży Zacharzewski |
| 3) ppor. Łyżwa Aleksander | |

Szeregowi:

- | | |
|--|---------------------------------|
| 1) szer. Aleksandrowicz Stanisław | 20) st. szer. Łysak Józef |
| 2) szer. Bąk Piotr | 21) szer. Majewski Antoni |
| 3) szer. Banasiak Tadeusz | 22) szer. Malecki Kazimierz |
| 4) szer. Bargiel Marceli | 23) szer. Masłowski Jan |
| 5) szer. Ciechanowicz Jan | 24) szer. Ostrzyżek Czesław |
| 6) szer. Ćwikliński Antoni | 25) szer. Piasecki Onufry |
| 7) szer. Dramin (Dromian) Dawid | 26) szer. Piątkowski Mateusz |
| 8) szer. Gałka Józef | 27) szer. Sobczyński Julian |
| 9) szer. Giebczyński Franciszek
(Gipeczyński Stanisław) | 28) szer. Staniecki Wojciech |
| 10) szer. Karczmarek Marjan | 29) szer. Szak Stanisław |
| 11) szer. Kluka Józef | 30) szer. Szwagrzak Kazimierz |
| 12) szer. Kolkowolski Mordka | 31) szer. Tatar Zygmunt |
| 13) szer. Końskowolski Mordka | 32) szer. Tomalak Szczepan |
| 14) szer. Krupka Józef | 33) szer. Tomaszewski Eugenjusz |
| 15) szer. Kulon Franciszek | 34) szer. Walczak Tomasz |
| 16) szer. Kwasiborski Jan | 35) szer. Wald Moszek |
| 17) szer. Latacz Piotr | 36) szer. Wesołowski Józef |
| 18) szer. Linde Jan | 37) szer. Wiąz (Wiąc) Ignacy |
| 19) szer. Ładka Antoni | 38) szer. Wiśniewski Józef |
| | 39) szer. Zylberstret Mordka |

Oprócz wymienionych na liście pułk liczy około 300 poległych bezimiennie. Ustalenie nazwisk tych poległych jest obecnie prawie niemożliwe ze względu na zaginięcie akt ewidencyjnych w czasie walk odwrotowych i kilkakrotną reorganizację pułku.

Prócz tego straty pułku w rannych i zaginionych sięgają cyfry około 800 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI” V KLASY.

- 1) ppor. Dworski Józef
- 2) kpt. Karasiński Jan

Krzyżem walecznych zostało odznaczonych: 11 oficerów i 40 szeregowych, z tego 1 czterokrotnie.

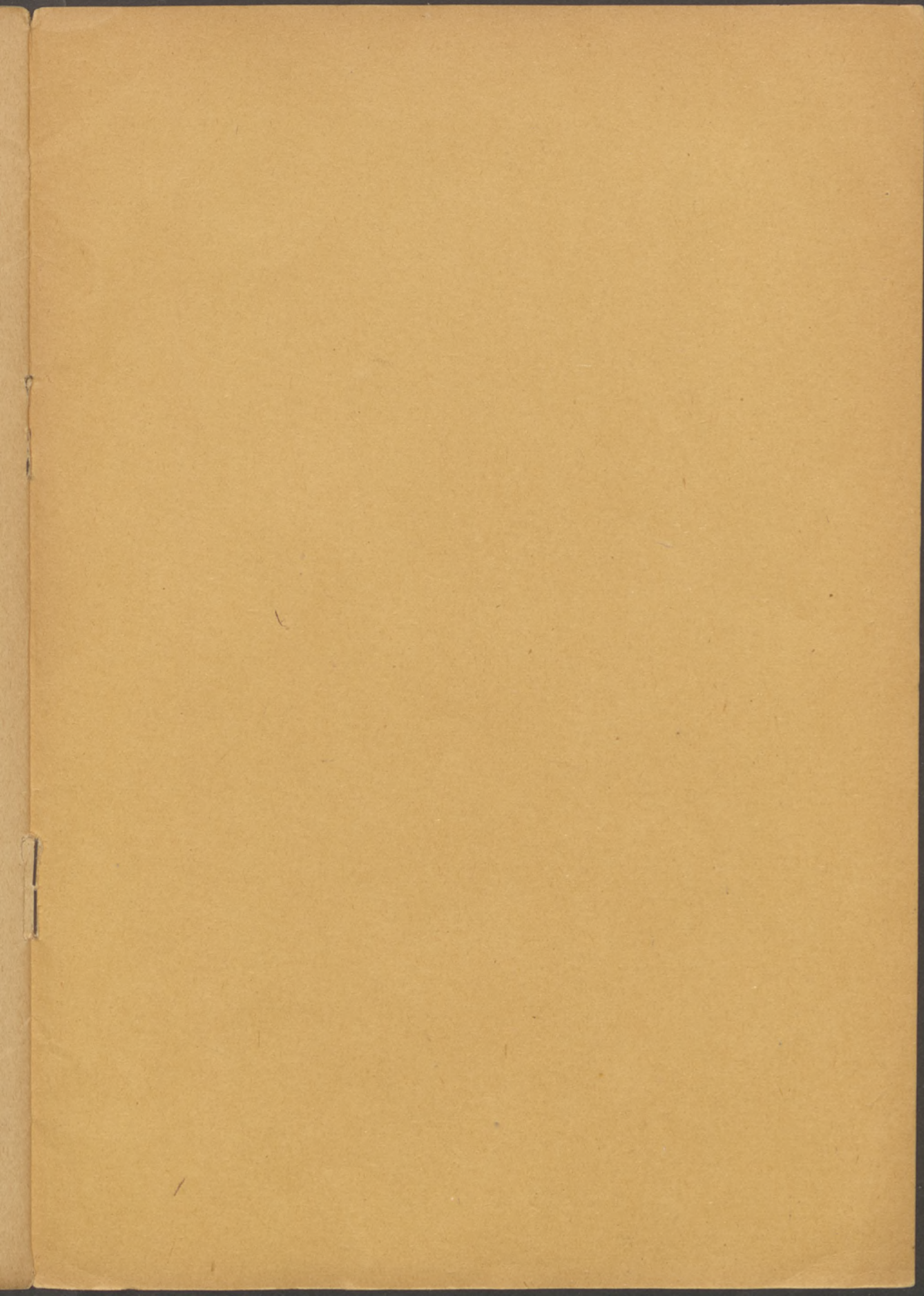
ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

Jakkolwiek pułk ani razu nie brał udziału w walkach ofensywnych i od początku do końca staczać musiał ciężkie, ofiarne walki odwrotowe, mimo wszystko nawet w ciężkich warunkach odwrotu potrafił zdobyć jedno działo, kilka karabinów maszynowych i kilkadziesiąt ręcznych oraz wziąć do niewoli kilkadziesiąt jeńców.

Biblioteka Główna UMK



300022317112



313197

9-

29.XI.60

134088

313197

9-

29x160

134088

